

Prof. dr hab. Andrzej Szwarc  
Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego  
dom: Przybylskiego 1 m 11, 02-777 Warszawa  
tel.: (22) 643 69 78; e-mail: andrzej.szwarc@wp.pl

Recenzja rozprawy doktorskiej Arkadiusza Stanisława Więcha, *Erazm Józef Jerzmanowski (1844-1909). Wynalazca-biznesmen-filantrop*, Rzeszów 2016, ss. 258

Tytułowa postać należy niewątpliwie do wybitniejszych przedstawicieli swego pokolenia; pomimo to nie znalazła się w pierwszym ani nawet w drugim szeregu osobistości zakotwiczonych w zbiorowej pamięci, choć w ostatnich latach poświęcono jej kilka publikacji naukowych i popularnych. Życie Erazma Jerzmanowskiego zdaje się spełniać wymogi wzorca osobowego, który propagowali pozytywiści warszawscy: po młodzieńczym epizodzie udziału w powstaniu styczniowym, staranne praktyczne wykształcenie w postaci studiów politechnicznych, kariera wynalazcy i biznesmena, któremu udało się zdobyć znaczny majątek, wreszcie niestrudzona, wieloletnia aktywność na polu filantropii oraz mecenatu w zakresie oświaty i kultury, połączona z wyjątkową ofiarnością i bezinteresownością. Mamy tu do czynienia z człowiekiem wpisującym się znakomicie w program pracy organicznej (w jego konserwatywno-liberalnej wersji, bez akcentów "wolnomyślicielskich" charakterystycznych np. dla Aleksandra Świętochowskiego i części jego środowiska). Nie ulega wątpliwości, że Jerzmanowski był wyjątkowo zasłużony dla polskiej wspólnoty narodowej, niezależnie od tego, w jaki sposób sformułujemy kryteria owej zasługi. A zatem stworzenie jego pierwszej w pełni naukowej biografii, którego to zadania podjął się Arkadiusz Więcha, należy uznać za uzasadnione.

Doktorant od dawna zajmuje się swoim bohaterem; pierwszą poświęconą mu publikację wydał już w 2003 r., po niej zaś przyszło kilka następných szczegółowych opracowań.. Należy stwierdzić, że starannie przygotował się do napisania niniejszej

rozprawy. Istotną trudność stanowił dotkliwy brak materiałów źródłowych oświetlających niektóre epizody życia postaci tytułowej. Gdy chodzi o faktografię, do ustaleń wcześniejszych badaczy niewiele można było dodać. W zakończeniu (s. 172) Arkadiusz Więch skromnie podsumował swoje dzieło, pisząc, że "Niniejsza praca nie wyczerpuje całości problematyki. Jest próbą uporządkowania dotychczasowej wiedzy o Erazmie Jerzmanowskim oraz ufundowanej przez niego nagrodzie, a także, dzięki sięgnięciu po niewykorzystane do tej pory archiwalia, ukazania go w jak najpełniejszym świetle". Zdaniem niżej podpisanego doktorant uczynił nieco więcej. Zweryfikował niektóre opinie swych poprzedników (eksponujących np. przesadnie wątek rzekomej przyjaźni z Adamem Asnykiem), a przede wszystkim zrealizował oryginalną, nowoczesną koncepcję biografii - po części pretekstowej, ujmującej w zwięzły lecz na ogół precyzyjny i interesujący sposób rozmaite konteksty życia i działalności Jerzmanowskiego, prezentującej go na stosunkowo szerokim tle i dokładnie przedstawiającej dzieje jego fundacji. Warto podkreślić, że wykorzystane zostały częściowo przedstawione skrótowo we wstępie (s. 1-4) teoretyczne refleksje nad zadaniami biografistyki historycznej.

Na bazę źródłową składają się materiały z 13 archiwów i bibliotecznych kolekcji rękopisów (w tym źródła przechowywane we Francji i USA). Największe znaczenie mają jednak papiery znajdujące się w Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, dokumentujące historię nagrody im. Anny i Erazma Jerzmanowskich. Nie zachowało się niestety archiwum prywatne Jerzmanowskiego; pozostawił on tylko nieco listów i zapisy niewielu stosunkowo wystąpień publicznych. Dochodzą do tego nieliczne pamiętniki o marginalnym na ogół charakterze oraz sporo wzmianek prasowych o sukcesach Jerzmanowskiego jako przedsiębiorcy w Stanach Zjednoczonych a także jego poczynaniach jako filantropa i mecenas. Autor wykorzystał ponad 40 tytułów czasopism, polskich i amerykańskich; udało mu się też dotrzeć do cennej kolekcji wycinków prasowych dokumentujących jego aktywność.

Postawmy pytanie, czy tak zakreśloną podstawę źródłową należy uznać za wystarczającą? Jeżeli wziąć pod uwagę przyjętą przez autora koncepcję rozprawy

należy sformułować odpowiedź twierdzącą, ale nie ulega wątpliwości, że dałoby się jeszcze wydobyć sporo wiadomości odnoszących się do niektórych etapów życia Jerzmanowskiego, zwłaszcza wydarzeń, w których brał udział, środowisk, osób i instytucji, z którymi się stykał oraz miejsc, w których przyszło mu przebywać. Dla przykładu: nauka w gimnazjum gubernialnym w Warszawie, czy służba w oddziałach powstańczych Leona Frankowskiego i Mariana Langiewicza mogłyby zostać zilustrowane różnymi pomocniczymi informacjami. Dla lat szkolnych Jerzmanowskiego przywołuje autor okazjonalnie pracę Joanny Schiller o nauczycielach szkół warszawskich; tymczasem warto byłoby wykorzystać znaczący dorobek Adama Massalskiego w zakresie dziejów oświaty w zaborze rosyjskim w XIX wieku, w tym książkę "Nauczyciele szkół średnich w Królestwie Polskim w latach 1833-1862" (Warszawa 2012), a przede wszystkim "Słownik biograficzny. Nauczyciele szkół średnich rządowych w Królestwie Polskim 1833-1862" (Warszawa 2007). Na tej podstawie można było ustalić, kim byli i czego uczyli preceptorzy młodego Jerzmanowskiego. Kwerenda w pamiętnikach ówczesnych uczniów mogłaby z kolei doprowadzić prawdopodobnie do ujawnienia jego kolegów. Warto też było szerzej przedstawić udział w walkach powstańczych, sięgając np. po dotyczące Kielecczyny specjalistyczne prace Eligiusza Kozłowskiego czy Wiesława Cabana, a nie tylko po znakomitą skądinąd syntezę Stefana Kieniewicza, która pozostawia na dalszym planie zagadnienia ściśle militarne. Nieco trudniejsze, choć również wykonalne byłoby poszerzenie informacji o francuskich studiach Jerzmanowskiego, który w latach 1865-1868 kształcił się w paryskiej Ecole des Mines oraz w Ecole d'application de l'artillerie et du genie w Metz. Autor pisze o tym bardzo krótko, wyłącznie na podstawie wzmianek w polskich źródłach i opracowaniach, nie podając nawet oryginalnych nazw tych uczelni. Tymczasem mają one bogatą dokumentację w Internecie, nie wspominając już o dawniejszych i nowszych drukowanych monografiach. Absolwenci obu tych uczelni bywali później francuskimi generałami, deputowanymi czy ministrami. A zatem również w tym przypadku bardziej szczegółowa dokumentacja okoliczności dość istotnego okresu życia postaci tytułowej byłaby rzeczą możliwą. Szkoda, że nie zostało to zrobione;

być może zajmie się tym kiedyś jakiś przyszły biograf, ale raczej nieprędko. Skądinąd wydaje się, że rekonstruując dalsze losy Jerzmanowskiego w Stanach Zjednoczonych i Galicji, autor omawianej pracy dołożył już wszelkich starań i wykazał się wszechstronną erudycją. Warto podkreślić, że wymagało to zdobycia rozległej wiedzy i kompetencji historyka techniki (w związku z odkryciami i wynalazkami Jerzmanowskiego w zakresie gazownictwa) oraz badacza spraw ekonomicznych i dziejów Polonii w USA, nie wspominając już o znajomości stosunków galicyjskich przełomu wieków.

Praca składa się z trzech rozdziałów. Pierwszy, zatytułowany "Droga życia" stanowi biografię w ścisłym znaczeniu tego słowa, nazbyt może zwięzłą (s. 13-48, czyli zaledwie 35 stron). Jak starałem się wykazać powyżej, niektóre jej fragmenty można by z powodzeniem poszerzyć. Inne z kolei prosyłyby się o skróty (jak np. czterostronicowy niemal opis pogrzebu Jerzmanowskiego opatrzony rozwlekłymi cytatami, zob. s. 45-48). Mamy tu zatem do czynienia z pewnym zachwianiem proporcji.

Znacznie obszerniejszy rozdział II ("Kierunki działań", s. 49-112) stanowi właściwą prezentację kariery biznesmena, działacza społecznego, filantropa i mecenas. Tu właśnie omówiono wynalazki i patenty Jerzmanowskiego, przeanalizowano przyczyny i mechanizmy jego sukcesów finansowych, ukazano jego relacje z przedstawicielami amerykańskich elit gospodarczych i tamtejszą Polonią. Istotnym osiągnięciem autora było ustalenie, że ów człowiek, który za oceanem odniósł niewątpliwy sukces, był w zasadzie przeciwnikiem wychodźstwa zarobkowego (podobnie zresztą jak większość krajowej inteligencji, duchowieństwa i ziemiaństwa). Wskazywał na trudności niewykwalifikowanych polskich emigrantów, w większości chłopskiego pochodzenia, w zaaklimatyzowaniu się w Stanach Zjednoczonych i zdobyciu satysfakcjonującej pracy. Istotnym argumentem były też oczywiście obawy o osłabienie polskiej wspólnoty narodowej i przekonanie, że należy pracować w kraju i dla kraju. Na marginesie tych informacji dałbym jednak komentarz wskazujący, że mimo dramatycznych a nawet tragicznych nieraz losów części polskich emigrantów zdecydowana większość z nich wylądowała ostatecznie na

nieporównanie wyższym poziomie cywilizacyjnym niż ten, którego doświadczyli w swej kolebce - ubogiej, przeludnionej wsi królewickiej czy galicyjskiej. Wspomniana powyżej opinia Jerzmanowskiego jest wyraźnie poglądem człowieka obracającego się w najzamożniejszych kręgach amerykańskiego establishmentu.

Dalsze fragmenty rozprawy obrazują m. in. narastającą, w pełni uzasadnioną legendę Jerzmanowskiego jako milionera-dobroczynicy, wspierającego dziesiątki jeśli nie setki inicjatyw krajowych i polonijnych. Aktywność na tym polu nasiliła się jeszcze po roku 1896, czyli po wycofaniu się z interesów i przeniesieniu do galicyjskiej rezydencji w Prokocimiu pod Krakowem. Trwała nieprzerwanie aż do śmierci w 1909 r.

Bardzo interesująco wypadł rozdział III ("Fundacja "Polskiego Nobla" i jej losy", s. 113-168). Autor wnikliwie i inteligentnie analizuje dość bogaty w tym przypadku materiał źródłowy, ukazujący okoliczności przyjęcia zapisu oraz nadawania przez gremia Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Umiejętności w latach 1915-1938 nagrody im. Anny i Erazma Jerzmanowskich. Przyznawana była za zasługi naukowe, artystyczne i humanitarne. Wskutek gwałtownego spadku wartości pieniądza w czasach I wojny światowej i powojennej inflacji jej wysokość znacznie się zmniejszyła, co przyczyniło się też do osłabienia jej prestiżu. Protokoły posiedzeń komisji konkursowych i korespondencja osób z nią związanych wskazują na różnicowane pojmowanie osiągnięć i zasług na trzech wskazanych polach. Jak ustalił autor większe stosunkowo szanse mieli uczeni, artyści czy działacze społeczni znajdujący się u schyłku życia (nieraz tuż przed śmiercią), osoby związane z Krakowem oraz doświadczające trudnej sytuacji materialnej. Wielu laureatów przeznaczało z kolei otrzymane pieniądze na inne cele społeczne.

Nie mało miejsca poświęcił autor poglądom i sylwetce ideowej swego bohatera (choć refleksje na ten temat rozsiane są po różnych fragmentach książki). Powstrzymał się, co godne pochwały, od jednoznacznych czy przejawionych sądów. Erazma Jerzmanowskiego można bowiem w zasadzie określić jako konserwatywnego liberała lub liberalnego konserwatystę. Utrzymywał przyjazne stosunki zarówno z przedstawicielami galicyjskich demokratów, jak i prekursorami

Narodowej Demokracji (ale już nie ludźmi z kręgu Romana Dmowskiego). Dystansował się w zasadzie choć bez ostentacji od krytykujących dążenia niepodległościowe stańczyków. Przywiązany do wiary katolickiej, w której widział ostoję polskości, bywał krytyczny wobec niektórych ludzi i poczynań Kościoła. Za główny cel swych działań uznawał zachowanie i utrwalenie narodowej tożsamości. Dokonana przez doktoranta rekonstrukcja katalogu wartości i zasad etycznych wyznawanych przez Jerzmanowskiego wypada przekonująco i jest w pełni uzasadniona.

Rozprawa zawiera kilka cennych aneksów (m. in. przemówienie wygłoszone przez Jerzmanowskiego w Nowym Jorku podczas obchodów rocznicy powstania styczniowego w 1887 r. i odezwę wydaną przezeń w charakterze komisarza Skarbu Narodowego Polskiego na Stany Zjednoczone w 1894 r). Notabene jak wynika z pracy Arkadiusza Więcha Jerzmanowski mimo swych niewątpliwych zasług i szacunku, jakim darzyła go większość Polaków na wychodźstwie, nie miał szczęścia do piastowania stanowisk o charakterze politycznym lub parapolitycznym i szybko z nich rezygnował. Przyczyną były nieuzasadnione ataki na jego osobę, podejmowane w atmosferze emigracyjnych "potępieńczych swarów". Wydaje się, że to spostrzeżenie należało silniej zaakcentować w zakończeniu. Fakt, że nie utożsamiał się na dobre z żadnym obozem politycznym i żadne ugrupowanie nie uznawało go bez reszty za swego, zdaje się też częściowo tłumaczyć jego nieobecność w zbiorowej pamięci (która, jak wiadomo od czasów Maurice Halbwachsa, ma charakter grupowy, czy jak kto woli "plemienny").

Obowiązek recenzenta nakazuje wymienić usterki i potknięcia. Nie jest ich wiele a przy tym są stosunkowo drobne; niektóre wynikają z niezbyt starannej korekty, która powinna być szczególnie skrupulatna w przypadku nazwisk, nazw i dat. Na s. 16 krewny bohatera, oficer napoleoński Jan Paweł Jerzmanowski raz żyje od 1779 do 1865 r. (w. 2), a kiedy indziej o trzy lata krócej, bo tylko do 1862 r. (w. 11). Na s. 20 powtórzono, jak się zdaje, fragment cytatu. S. 25, w. 9: jest Chroborzan, powinno być: Chrobzan. S. 29, przyp. 133. Pamiętników Józefa Ignacego Kraszewskiego nie opracował "W. Dąbek" lecz Wincenty Danek (ten sam błąd powtórzono jeszcze w

"Bibliografii" na s. 178). S. 37, w. 14-15: organizatorem uzdrowiska w Szczawnicy nie był Józef Szalej lecz Szalaj (ewentualnie Szalay). S. 43, tytuł podrozdziału, jest: Ostania droga, powinno być: Ostatnia droga. Wymieniony na s. 188 tytuł artykułu Ryszarda Marciniaka nie zaczyna się od słów ""Związki Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk" lecz "Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk" i nie został opublikowany w 2008 lecz w 2007 roku. S. 195, w. 3, jest: Hetela, powinno być: Hertla.

Przesadą jest moim zdaniem umieszczenie w "Bibliografii" wszystkich biogramów z Polskiego Słownika Biograficznego, z których autor korzystał. Również osobne wymienienie pracy zbiorowej ""Erazm Józef Jerzmanowski (1844-1909). Życie i dzieło" (red. T. Skrzyński, Warszawa 2012) oraz kilkunastu wchodzących w jej skład artykułów zdaje się służyć głównie "optycznemu powiększeniu" wykazu opracowań.

Kilka nie tak bardzo ważkich uwag krytycznych i poprawek korektorskich nie może wpłynąć na moją pozytywną ocenę recenzowanej rozprawy doktorskiej. Mgr Arkadiusz Więch wykazał się dobrą znajomością warsztatu naukowego historyka. Napisał oryginalnie ujętą biografię niebanalnej postaci operując bogatym językiem i potoczystym stylem.. Umiejętnie przedstawił polityczne, ideowe, ekonomiczne i społeczne konteksty jej losów, choć niektóre z nich mogłyby zostać jeszcze poszerzone. Potrafił dobrze skonstruować narrację i sformułować bezstronne, zasadne i wyważone oceny. Powiększył wiedzę nie tylko o Erazmie Jerzmanowskim lecz także o losach Polaków w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku. Moim zdaniem spełnił zatem wszelkie ustawowe wymogi stawiane kandydatom do stopnia naukowego doktora w zakresie historii. Dlatego też z całkowitym przekonaniem pozwalam sobie przedstawić Wysokiej Radzie Wydziału Socjologiczno-Historycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego wniosek o dopuszczenie mgr Arkadiusza Więcha do dalszych etapów przewodu.

Wormuwa, 1 września 2016

Andrzej Szwarcl  
/Andrzej Szwarcl